

Zimowanie rodzin po powrocie z wrzosowiska



Bartnicy dawniej a obecnie pszczelarze podobnie przygotowują pasieki do zazimowania: uzupełniają pszczołom zapasy pokarmu na zimę, zabezpieczają ule i starają się zimować tylko silne rodziny z młodą matką, a potem dbają, aby na toczkach nie zakłócano spokoju zimującym rodzinom.

Jan Baczański

Niejednokrotnie, kiedy zaglądam do starej literatury pszczelarskiej dochodzę do wniosku, że obecnie w dobie elektroniki, jaką stosuje się w pasiekach nie wymyślono większych zmian w samej gospodarce pasiecznej. Te stare metody przygotowania pszczoł do zimowli w zasadzie pozostają aktualne do dziś. Jedyne styropianowe ule i elektronika ułatwiła miodobranie i inne prace z tym związane. Nawet miodarka na 8 plastrów o prawych i lewych obrotach znana była już po pierwszej wojnie świa-

towej. Zalecenia dla pszczelarzy z tego okresu jak przygotowywać rodziny do zazimowania są podobne, jakie stosujemy obecnie. Na dowód tego przypomnę rady „Bartnika Postępowego” z 1927 roku.

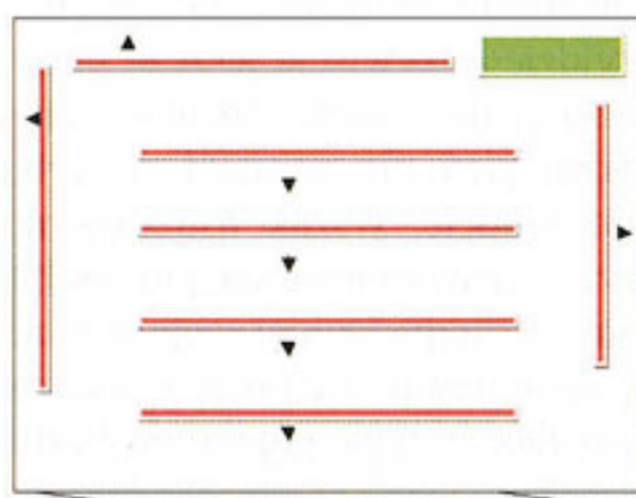
Jakie pnie zostawiać na zimę?

„Główna zasada w tej mierze jest ta: zostawiaj na zimę same pnie wyborne, a nędzy nie chowaj nigdy: bo ta chociaż z biedą dożyje wiosny, będzie kosztować wiele miodu i wiele z nią będzie kłopotu, a pożytku mało lub wcale żadnego. Je-

żeli zostawisz mizerię na zimę, to ta wyjdzie oczywiście jeszcze gorszą mizerją na wiosnę, bo przez zimę żaden pień nie poprawi się tylko spośród. Wszak widzimy nieraz, że najwyborniejsze pnie słabną zimą do niepoznania: czegoż dopiero spodziewać się po owej nędzy? Kto chce przyjść prędko do licznej pasieki i mieć z niej dochód co-największy, niech postanowi sobie za prawo niezłomne, brać w zimę tylko pnie wyborne a nędzę kasować. Mamy wielu pasieczników, co przy największym usiłowaniu

żywoplotu możemy sterować kierunkiem lotu pszczół. Jeżeli z jednej strony żywoplot będzie miał 3 metry wysokości, a z pozostałych zasadzimy krzewy dorastające do dużych rozmiarów sadząc jeszcze między nimi drzewa to praktycznie cały lot będzie odbywać się stroną o najniższej roślinności. W ten sposób możemy unikać przelatywania pszczół nad domami i ogrodami sąsiadów, co jest przyczyną częstych nieporozumień. Pracownię pasieczną lokujemy wtedy przy roślinach najwyższych.

Najlepszymi roślinami do obsadzania pasieczysk są męskie egzemplarze wierzb, a z roślin iglastych pospolite sosny (ich samosiewki są łatwo dostępne na wszelkiego rodzaju ugorach i nieużytkach). Na dużych pasieczyskach wędrownych lepiej oprócz żywoplotu nie sadzić żadnych roślin, ewentualnie pojedyncze egzemplarze drzew dające cień (choć w czasie największych upałów i tak pszczoły są tu nieobecne, ponieważ pracują na coraz innych pożytkach, a pasieki zmieniają miejsca postoju). Każde takie nasadzenia mogą utrudnić nam załadunek i wyładunek uli. W swoich artykułach często zachęcałem do obsadzania naszych pasieczysk różnymi roślinami, ale ma to znaczenie przy pasiekach niewielkich, głównie przydomowych, gdzie estetyka odgrywa bardzo ważną rolę. Równie istotnym elementem pasie-

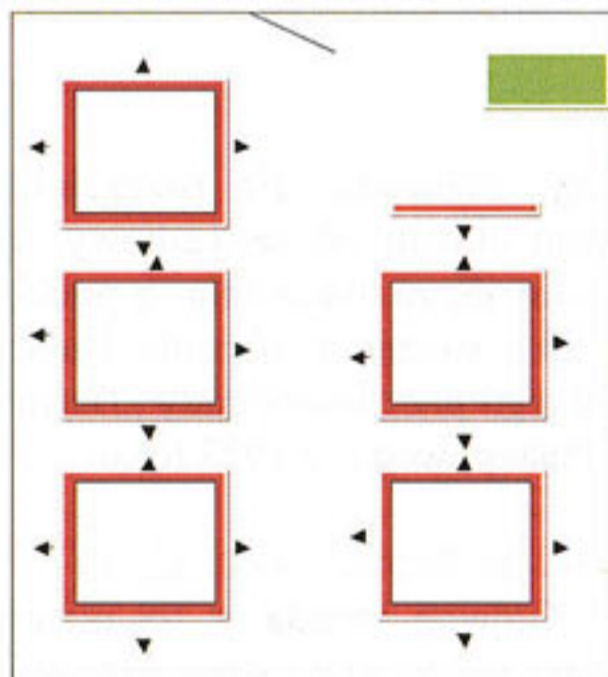


Rys. 1 Przykładowe ustawienie uli na dużym pasieczysku. Kolorem czerwonym zaznaczono rzędy uli, zielonym pracownię pasieczną. Linie ukośne oznaczają wjazdy na pasieczysko. Strzałki pokazują kierunek wylotów uli.

czyśka jest płot. Jeżeli nie mamy jeszcze rozrośniętego żywoplotu, to powinniśmy pasieczysko odgrodzić choćby płotem z żerdzi lub rozpiętym drutem na drewnianych słupkach. Zabezpieczy to nasze pszczoły przed wtargnięciem zwierząt gospodarskich na pasieczysko.

Duże pasieki zakładamy poza terenem miejskim, często na łąkach czy polach. Pasieczyska czasowe (na czas wykorzystywania danego pożytku) raczej pozostawiamy nienaruszone. Zwierzęta gospodarskie (głównie bydło) są puszczane luzem późną jesienią, kiedy to według niektórych gospodarzy same mają sobie znaleźć pożywienie na ugorach czy oziminach. Taki proceder był dość powszechny, gdy pasieki miałem umieszczone na Pojezierzu Drawskim w okolicach Szczecinka. Dobrze powinniśmy zaplanować usytuowanie bramy naszej pasieki, aby transport odbywał się bez przeszkód.

Gdy dysponujemy małym pasieczyskiem, powinniśmy skupić się na najbardziej podstawowych elementach. Powinniśmy je zabezpieczyć obsadzając wysokim żywoplotem. Z pracowni pasiecznej najlepiej zrezygnować i zlokalizować ją poza terenem pasieczyska (o ile to możliwe jak najbliżej miejsca zamieszkania). Musimy się wtedy



Rys. 2 Ustawienie uli na dużym pasieczysku przy dużej ilości pni. Można też skierować wyloty uli do środka kwadratów (dobre rozwiązanie, jeżeli zamierzamy wykonywać na pasieczysku miodobranie). Oznaczenie jak przy rys. 1.

liczyć z koniecznością dowożenia sprzętu, ramek i innych rzeczy do pasieki i z powrotem. Czasami może to być uciążliwe. Możemy też wykonać pracownię pasieczną przevozną, rozbieralną, którą postawimy w okolicach pasieki na czas wiorowania miodu lub innych prac (na przykład karmienia pszczół). Ule na małym pasieczysku z konieczności ustawiamy gęsto jeden przy drugim, ponieważ trudno o zachowanie prawidłowych odległości pomiędzy nimi. Zadbajmy jednak, aby nasze ule jak najbardziej różniły się od siebie kolorem. Możemy też kierować wyloty uli w różne strony, ale zachowajmy jednak umiar, aby zapewnić sobie minimum komfortu pracy. Musimy się liczyć z większą pracochłonnością przy przewożeniu uli, ponieważ będziemy musieli donosić ule na większą odległość.

Pasieki hobbyistyczne 2-3-pniowe mogą być sytuowane na naprawdę niewielkich pasieczyskach. Ważne, aby od strony wylotu pszczoły miały chociaż trzy metry wolnej przestrzeni. Na tych pasieczyskach jak najbardziej pożądana jest roślinność, podobnie jak w większych pasiekach stacjonarnych. Często pszczelarze (szczególnie amatorzy) popełniają błąd ustawiając ule przy ścianach budynków. Ściany bardzo nagrzewają się w czasie upałów. Pszczoły mają tam bardzo utrudnione warunki pracy. Starajmy się, aby mikroklimat naszego pasieczyska nie różnił się w sposób drastyczny od warunków panujących poza nim. Pszczoły wylatując z mocno nagrzanego pasieczyska trafiają często (szczególnie wiosną) w chłody. Bardzo dużo ich wtedy ginie.

Mając wybór zawsze korzystajmy przy urządzaniu pasieczyska z większego terenu. To ułatwi pracę zarówno nam, jak i pszczołom.

Krzysztof Furso

kfurso1@poczta.onet.pl
Mokre 6c
86-300 Grudziądz

i poświęceniu nie mogą rozmnożyć pasieki: a przyczyną tego jest to, że zostawiają na zimę wszystko co przemnożą latem, choćby nawet pnie głodne i mało zarobione, a ta to właśnie nędza sprawia, że zamiast postępować w liczbie naprzód, oni coraz się wstecz cofają. Nędza pożera wszystko co dadzą pnie dobre, a pasiecznikowi zostaje w zysku kłopot i zachód daremny (...). Więc nie zostawiaj na zimę nędzy, tylko nasienniki co najlepsze, to główny warunek, jeżeli chcesz przyjść do liczby i do intraty (...).

Powinien zaś dobry nasiennik mieć następujące właściwości :

- a) gniazdo dostatnie i ciepłe;
- b) dostatni zapas miodu;
- c) dobrą siłę;
- d) matkę młodą, doskonale płodną.”

Ten dawny warunek obowiązuje i dziś, a stosując się do niego możemy mieć wiosną silne rodziny już do zbioru miodu rzepakowego i „przyjść do intraty”, a „nędzę” też jesienią „kasujemy:...

Jeszcze przed zimą...

Po powrocie z wrzosowiska przygotowania do zimowli w mojej pasiece w zasadzie nie różnią się wiele od tych pasiek, gdzie już po lipie przygotowują pszczoły do zaimowowania.

Jest tylko ta różnica, że w pasiekach powracających z wrzosu te wszystkie prace muszą być wykonywane jakby w przyspieszonym tempie i z większym wysiłkiem (o czym wspominałem już w cz. 2 „Wędrówek na wrzosowiska”).

Pamiętajmy, że czerwienie matek we wrześniu nie jest już wskazane, chociaż nie zawsze przy cieplej jesieni możemy temu zapobiec. Szybkie uzupełnienie zapasów i „zalenie” wolnych komórek w plastrach ograniczy znacznie matkom czerwienie. Dla ograniczenia czerwienia można też stosować ochładzanie gniazd poprzez zdjęcie górnych korków w powalch w ulach

styropianowych, czy zdjęcie ociepleń w innych typach uli. Jesienne czerwienie matek wpływa na duże zużycie zapasów zimowych już jesienią i wymaga dodatkowego uzupełniania pokarmu. Dokarmianie w październiku syropem a nawet inwertem nie jest wskazane, bo pszczoły nie zdążą już zasklepić komórek. W takich przypadkach przy układaniu gniazd na zimę, do tych „rozczerwionych uli” najlepiej dodać zasklepienie ramki z innych rodzin, gdzie stwierdzimy nadmiar zapasów.

W ulach wielokorpusowych, jeżeli zimujemy rodziny na dwóch korpusach, należy też sprawdzać czy w górnym korpusie jest jeszcze czerw. Jeżeli zlokalizujemy czerw na górnych czy na skrajnych ramkach, to te ramki z czerwem należy koniecznie przenieść do środka dolnego korpusu. W przeciwnym razie kłęb zimowy uwiąże się nam w górnym korpusie, a po wyjedzeniu tam pokarmu nie przesunie się zimą już do dolnego i wiosną taka rodzina zginie z głodu.

W mojej pasiece pszczoły zimują przeważnie na 7-8 ramkach w jednym korpusie wielkopolskim. Do uli z niskimi dennicami podsta-

wiam półnadstawkę celem utworzenia tzw. poduszki powietrznej. Przy stosowaniu pasków przeciwko warrozie po 6 tygodniach usuwamy je, a przy nastaniu jesiennych przymrozków ocieplamy ule. Pamiętajmy też, o czym dawniej już pisano, że do przezimowania pozostawiamy tylko silne rodziny.

Tylko takie przetrzymują ciężkie zimy, łatwiej utrzymują temperaturę konieczną do podtrzymania procesów życiowych pszczół i mniej zużywają pokarmu w przeliczeniu na 1 kg zimowego kłębu. Dlatego lepiej jest słabe rodziny, a w dodatku jeszcze ze starą matką połączyć z innymi o średniej sile.

W ostatnich latach obserwuje się w Polsce wzrost uprawy rzepaku, a też i pora kwitnienia ze względu na ocieplenia przesunęła się znacznie, bo już na koniec kwietnia. Skraca się tym samym okres od pierwszego oblotu do pierwszych zbiorów, czyli czas na przygotowanie pszczół do tych pierwszych zbiorów rzepakowych.

W takich warunkach musimy zimować tylko silne i zdrowe rodziny, a od pierwszego oblotu pobudzać już matkę do intensywnego czerwienia.



fot. © Jan Baczmański

Zimowla rodzin

Przez całą zimowlę pozostawiamy rodziny w spokoju nie wykonując żadnych czynności na toczku. Osłuchiwanie zimą uli poprzez tzw „wężyki” odradzam, bo i tak pszczołom nie możemy pomóc a tylko zakłócamy im spokój.

Pszczoły mogą być zimą niepokojone też przez silne wiatry i ptaki. Ponieważ styropianowe ule nie posiadają mostków ani werańd ochraniających wejście do uli, dlatego zimą przed wylotkami stawiam deseczkę, która nie tylko zabezpiecza przed podmuchami mroźnego wiatru i ptakami, ale też w razie obfitych opadów śniegu nie zasypuje wylotków. Przy niskich dennicach podłożenie pod gniazdo pustej nadstawki również zabezpiecza pszczoły przed bezpośrednimi podmuchami zimnego wiatru z wylotka. Niezależnie od tego, utworzona poduszka powietrzna stwarza korzystne warunki cieplne i pszczoły dłużej utrzymują się pod ramkami tworząc grona, co opóźnia przechodzenie pszczół w górę pod powałkę.

Niebezpieczne dla pszczół zimą są wahania temperatur, a szczególnie w okresach częstych odwilży, kiedy to w gnieździe powstaje dużo pary wodnej. Pszczoły skupione zimą w postaci kłębu wewnątrz utrzymują dość wysoką temperaturę – w granicach 20-35°C przy zewnętrznej ujemnej.

Utrzymywanie takiej temperatury wymaga częstego ogrzewania się kłębu. Pszczoły spożywają pewną ilość pokarmu i przez ruch mięśni tułowia ogrzewają zawarte w kłębie powietrze o kilka czy kilkanaście stopni. Jest zrozumiałe, że przy silnym wychładzaniu ula przez wilgoć czy mroźne wiatry, takie częste „podgrzewanie” wymaga spożycia dodatkowej porcji pokarmu, przepelnia się tym samym jelito tylne kałem i pszczoły się wyczerpują. Tak więc, już przy

układaniu gniazd na zimę należy pamiętać o ociepleniu rodzin i zapewnieniu odpowiedniej wentylacji w ulu.

W moich styropianowych ulach wielkopolskich nie stosuję zatwołów, a jedynie na ramki kładę folię paroprzepuszczalną. W korpusie za ostatnią ramką powstaje luka, nad którą zdejmuję dwa korki w powałce, aby zapewnić dobrą wentylację. Strumień powietrza, jaki płynie z wylotka do otwartych korków wyprowadza całkowicie zawilgoczone powietrze z ula pod daszek.

W ulach leżakach koledzy pszczelarze układają też gniazda na środku ula, dając po bokach ocieplenia i pozostawiają wolny przepływ powietrza nad pozostałą częścią ula itp.

Przeważnie dopiero w lutym pszczoły zaczynają się ożywiać, przepelnione jelita wzmacniają niepokój i aktywność, a tym samym zwiększa się spożycie pokarmu i wzrasta temperatura w ulu.

Kiedy dnia przybywa matka zaczyna czerwić. Aby pszczoły nie zużywały swojej energii na wiosenne porządki w ulach, należy też pamiętać o oczyszczeniu dennic jeszcze przed pierwszym oblotem. W mojej pasiece staram się utrzymywać pszczoły w „zimnym” ulu aż do pierwszego oblotu i pierwszego przeglądu, po którym usuwam zbędne ramki, odsklepiam pokarm, ściętniam gniazdo i ocieplam ul, stwarzając odpowiednie warunki do intensywnego czerwienia matkom. To już koniec zimowli i rozpoczęcie wiosennego intensywnego rozwoju rodzin do kolejnego zbioru miodu rzepakowego.

Jan Baczmański

tel. 71 349 44 81

e-mail baczmański@o2.pl